WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 28 Grudnia 1876 roku. № 52. 16 (28) Grudnia 1876 r.

Kilka uwag o hodowli owiec.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 51).

Czarny pyszczek.

Choroba ta, jak się zdaje, zaliczoną być może do chorób liszajowatych. Objawia się ona przez strupy brunatne mniéj lub więcéj szerokie, które najprzód spostrzegać się dają na pyszczku i które rozciągają się niekiedy po bokach głowy aż do uszu.

Inni autorowie sądzili, że ta choroba jest gatunkiem parchu. Faktem jest, że nie jest ona dobrze znaną. Zdaje się, że maść składająca się z jednéj części kwiatu siarczanego i dwóch części tłuszczu i przyłożona na strupy usuwa je i leczy. Jeżeli maść ta jest skuteczną, należałoby wnosić, że mamy do czynienia z liszajami.

Kalendarz owczarski.

Styczeń.

W owczarniach, w których owce się kocą w marcu i kwietniu, owczarz odsadza je od reszty gromady i daje im lepsze pożywienie, dobre siano, marchew, buraki, ziemniaki w niewielkiéj ilości, a jeżeli maciory są słabe i wątłe, cokolwiek owsa, a za napój makuchy rzepakowe rozebrane wodą letnią. Jednakże to pożywienie nie może być dawane w takiéj ilości, żeby się niém owce tuczyły, kocenie się bowiem byłoby ciężkie.

Więcéj jeszcze należy zachować ostrożności dla owiec, które się wykociły i są już w dobrym stanie. Pasza zbyt pożywna, dając im mleko zbyt tłuste, wywarłaby na jagnięta nowonarodzone, a zwłaszcza też słabe, wpływ niekorzystny. Owczarz przeto w ostatnich dwóch tygodniach przed kotelnią i dwóch tygodniach po wykoceniu się, usunie to co zbyt silnie działa na wydzielanie się mleka, jak zboże, potraw, ziemniaki. Może dawać daléj makuchy w napoju, ale w niewielkiéj tylko ilości.

Po upływie dopiero dwóch tygodni można będzie zwiększyć dawki, w miarę tego jak jagnięta staną się bardziéj wymagającemi.

Ażeby łatwiéj można stopniować to pożywienie, owczarz porozdziela maciory i umieści razem te, które wykociły się jednocześnie.

Reszta zaś gromady, składająca się ze skopów, baranów i owiec jałowych, może być żywiona słomą, plewami z dodatkiem okopowych.

Jeżeli znajduje się słoma gryczana, korzystać należy z mrozów, żeby ją zużytkować. Nietylko owce z chęcią ją wyjadają w takiéj porze, ale nie powoduje ona przypadłości zdarzyć się mogących w czasie dżdżystym i ciepłym. Owce przebywające w owczarni, powinny być pojone w cebrach, zawierających wodę i stare żelaztwo. Jeżeli dzień jest pogodny, owczarz powinien wypędzić owce w południe, ażeby przeszły się na świeżém powietrzu. Powinien zmniejszyć pokarmy wodniste jeżeli zobaczy kilka wypadków choroby zgniłéj.

W styczniu zazwyczaj kończy się wczesna kotelnia. Pilny owczarz zawsze znajdować się powinien w owczarni, ażeby dozorować kocących się macior. Po okoceniu się owczarz dozwoli matce oblizać jagnię, potém obmyje wymię owcy, zbada czy jest zdrowe, odejmuje wełnę znajdującą się na końcu cycków, poczém wsadza maciorę z jagnięciem do kojca dla nich przygotowanego.

Nie pozostają one tam więcéj nad 24 do 48 godzin. Owczarz dawać powinien maciorkom napój letni dopiero po oczyszczeniu się.

Zanim wypuści maciorkę z jagnięciem z kojca, ażeby się mogła połączyć z innemi, naznaczy oboje jednakowym znakiem, ażeby mógł je znów połączyć, jeżeli zajdzie potrzeba.

Owczarnia powinna być ciepło utrzymana.

Luty.

W ciągu tego miesiąca, jeżeli śniegi nie staną temu na przeszkodzie, owce mogą cokolwiek wychodzić na pastwisko.

Owczarz pamiętać o tém powinien, żeby nie wyganiać owiec kiedy szron, gołoledź, rosa, mgła lub jakakolwiek wilgoć pokrywają trawę, zawsze da im jeść i napoi przed wypędzeniem na pastwisko. Jeżeli czas nie pozwala ażeby owce wychodziły, dostawać one muszą zwyczajne dawki w owczarni. Ale ponieważ pastwisko o téj porze jest tylko niewielkim dodatkiem do pożywienia, owczarz dawać będzie tyle prawie w owczarni, ile zjadały kiedy nie wychodziły na pastwisko, aż do téj pory kiedy już wyjadać paszy nie będą chciały; w takim tylko razie można być pewnym, że mają podostatkiem pożywienia na pastwisku.

Owczarz powinien również poić owce w owczarni i nie dawać im wody zmarzniętéj.

Używać należy daléj soli, a nawet zwiększyć dawki, a zwłaszcza wtedy, jeżeli owce zbyt wiele chodzą po pastwisku.

Co się tycze owiec z jagniętami i tych które mają się kocić, daje się im daléj oddzielne pożywienie i lepsze aniżeli to jakie otrzymuje reszta gromady: makuchy rozpuszczone w wodzie letniéj, marchew, buraki, rzepa szczególniéj są dla nich zdrowe.

Owczarz odstawiać będzie od cycka stopniowo jagnięta, które się uległy w grudniu i styczniu, oddzieli je od macior i dozwoli im tylko ssać dwa razy dziennie; ale pamiętać powinien dawać im napój pożywny, z makuchów rzepakowych, albo jeszcze z mąki rozrobionéj w letniéj wodzie.

Owczarz ucina ogony jagniętom najpóźniéj ulęgniętym; po upływie pewnego czasu, przystąpi do kastrowania samców, których niezdatne do rozpłodu. Pierwsza operacya odbywa się w 15 dni, druga we 20 lub 30 po urodzeniu; ta ostatnia jednak opóźnia się co do pewnéj ilości jagniaków, pomiędzy któremi wybiera się późniéj rozpłodników, skoro poszukiwane oznaki uzdolnienia okażą się widocznie.

Owczarz powinien przewietrzać jak można najwięcéj owczarnię i ułatwiać dostawanie się do niéj promieni słońca.

Marzec.

Owczarz pamiętać o tém powinien, że nie należy wypędzać owiec na łąki, a tém bardziéj na lucerniki i na koniczynę. Pasanie na tych pastwiskach w zimie jest szkodliwém, które za kilka wiązek siana oszczędzić się mogących, zmniejsza w tym samym czasie o kilkaset wiązek otrzymać się mogące plony. Owczarz będzie mógł popędzić gromadę na nie w czasie jesieni, jeżeli potrawa nie wart jest sprzątania.

W okolicach wilgotnych, owczarz chcąc ochronić się od cho-

roby zgniłéj, nie powinien nigdy wyganiać owiec przed godziną 10 lub 11 z rana, i dawać powinien jedną dawkę siana, albo przynajmniéj dobréj sieczki ze słomy zaprawionéj solą i dobrą dozą makuchów.

W marcu odbywa się późniejsza kotelnia. Systemat ten nie wszędzie jest upowszechniony, wcześniejsza kotelnia mniéj jest korzystną, ponieważ jagnięta, które się ulęgły w marcu nie tyle cierpią z powodu braku powietrza i światła, jak te które przyszły na świat w listopadzie lub grudniu. Zielona pasza lepiéj się nadaje w czasie karmienia aniżeli pasza zimowa i mniéj kosztuje.

Jagnięta listopadowe i grudniowe przygotowują się do odsadzenia od cycka przez coraz dłużéj trwające oddzielanie od matek. Żywi się je daléj obficie.

W dobrych owczarniach chcąc mieć dobre jagnięta, daje się obfitsze pożywienie matkom, jagniętom zaś otręby i owies; w gospodarstwach, w których się znajdują gorzelnie lub cukrownie, dokończa się wypasania skopów rozpoczętego w styczniu.

Co się tycze owiec, które się stawia na opas w téj porze celem sprzedaży w maju lub czerwcu, trzymają się one w owczarni przez cały miesiąc i utrzymują tam wytłoki, okopowizny potraw i cokolwiek ziarna lub makuchów.

Kwiecień.

W téj porze, w któréj pastwisko znów staje się głównym a nawet wyłącznym środkiem żywienia, owczarz podzieli nietylko wielkie gromady na gromadki stosownie do wieku, płci i siły, ale podzieli również pastwisko na działki wyraźne, które wypasać będzie kolejno i którym pozostawia się następnie pewien czas ażeby trawa odrosła.

Ostrożność ta wreszcie jest użyteczną dla wszystkich pastwisk.

Jagnięta które się ulęgły przed Bożém Narodzeniem, odstawiają się od matek; owczarz kastruje samców jeżeli tego poprzednio nie wykonał: tuczenie prowadzi się daléj.

Odstawiwszy jagnięta, w miesiąc, w sześć tygodni, co jest możliwém przy dobrém żywieniu, można owce puścić znów pod barany w październiku i otrzymać tym sposobem dwoje jagniąt w ciągu jednego roku. Ale w tym celu trzeba mieć do czynienia z rassami silnemi, w takim razie przyrost zwiększa się znakomicie.

Maj.

W okolicach zdrowych, można usunąć suchą paszę, zawsze jednak dobrze jest dawać codziennie rano cokolwiek słomy. Przy takiém postępowaniu łatwém i niekosztownném, owczarz może bez narażenia się na niebezpieczeństwo wypędzać gromadę już o godzinie 9 rano a nawet wcześniéj; powraca z gromadą o godzinie 11, ażeby uniknąć skwaru, który owcom szkodzi bardziéj aniżeli rosa, i wygania dopiero o godzinie 3 po południu. Ranne wypędzenie zapobiega chorobie śledziony. Owczarz powinien być bardzo uważnym jeżeli wypędza gromadę na lucernę i koniczynę, i nie puszczać na to pastwisko przed dobrém napasieniem się, oraz nie dozwolić owcom pozostawać na jedném miejscu, w przeciwnym bowiem razie może narazić gromadę na niebezpieczeństwo wzdęcia.

Odstawiają się od matek jagnięta styczniowe.

W gromadach dobrze żywionych, gdy wełna dosięgła całéj swojéj długości, zacząć należy strzyżkę; ci którzy wolą czekać ponieważ sądzą, że runo skorzysta na wadze, wiedzieć powinni, że runo nabiera więcéj tłuszczopotu i kurzu, nie zaś wełny.

Czerwiec.

Strzyża, którą można wykonać w drugiéj połowie maja, wykonywa się również w pierwszéj połowie czerwca. W interesie samych owiec nie należy przekraczać téj ostatniéj epoki.

Jagnięta zrodzone w lutym i marcu mogą być odstawione w początku czerwca lub w drugiéj połowie maja; owczarz powinien, jak zawsze, przystępować do téj operacyi stopniowo odłączając coraz więcéj jagnięta od matek.

Chcąc mieć jagnięta silniejsze i dobrze zbudowane, owczarz powinien dodawać do pożywienia, jakie jagnięta otrzymują, na pastwisku dodatek z otrąb i owsa, powinien zwłaszcza dostatecznie je poić.

Ku końcowi tego miesiąca zaczyna się pojawiać choroba śledziony w okolicach, w których zazwyczaj grasuje. Owczarz pamiętać powinien o tém cośmy powyżéj powiedzieli w tym przedmiocie.

Lipiec.

Jeżeli kotelnia odbyła się w grudniu lub w styczniu, dobrze jest odłączyć młode baranki od owieczek.

Strzyża jagniąt późnych nie powinna być na późniéj odkładana, ponieważ wełna nie odrosłaby jak się należy przed zimą, ażeby okryć jagnięta i nie nabrałaby pożądanéj długości do następującéj strzyży.

Ku końcowi lipca zaczyna się wyganianie na ścierniska; owczarz pamiętać powinien, że ziarna, a zwłaszcza pszenicy i żyta są szkodliwemi dla owiec.

W tym miesiącu puszcza się barany celem otrzymania wczesnéj kotelni.

Sierpień.

Pastwisko na ścierniskach w porę przychodzą, żeby zastąpić miejsce pastwisk naturalnych, które w téj porze prawie zupełnie bywają wypalane. Ta zmiana pożywienia bardzo dla owiec przyjemna w skutek obfitości i odrastania młodych roślinek, powinna się wykonywać bardzo ostrożnie, a zwłaszcza jeżeli owce do téj pory żywiono na lichém pastwisku. Owczarz więc powinien naprzód popędzić owce na pastwisko zwyczajne, zanim popędzi je na ściernisko, ażeby na nie nie weszły wygłodzone. Ostrożność ta tém jest konieczniejsza, im większa ilość kłosów pozostała na ziemi, kiedy czas jest wilgotny, kiedy spadło wiele wody deszczowéj i kiedy trawa zanieczyszczona jest ziemią.

Puszcza się daléj owce pod barany w tym miesiącu; ale ponieważ większa część owiec jest już pokryta, nie potrzeba już tylu baranów i można lepszy zrobić wybór.

Wrzesień.

Pokrywanie owiec celem otrzymania wczesnych jagniąt ustało z końcem sierpnia, ale ciągnie się jeszcze przez czas jakiś dawanie owsa baranom celem ich odżywienia.

Pokrywanie celem otrzymania kotelni późnéj, zaczyna się dopiero w październiku, ale we wrześniu dobrze jest wybrać barany przeznaczone do téj czynności, odstawić je osobno i dawać im wzmacniające pożywienie.

W tym to miesiącu zwykle owce podlegają chorobie zgniłéj; dla tego też należy używać sposobów, któreśmy wskazali, ażeby uniknąć téj strasznéj choroby w okolicach, w których zwykle ona grassuje.

Październik.

Przez cały ten miesiąc można jeszcze liczyć na pastwisko jako żywność dla owiec, z wyjątkiem dni dżdżystych, w czasie których należy im dawać suchą paszę w oborze.

Pokrywanie celem kotelni późnéj ciągnie się dalej w tym miesiącu; potrzebuje ono jednak więcéj baranów aniżeli pokrywanie wczesne.

Owczarz dzieli gromady na różne serye, stosownie do wieku, płci i przeznaczenia, pędzi jeszcze na pastwisko i na pola.

Listopad.

W tym miesiącu kończy się pokrywanie późne, to jest celem otrzymania kotelni w marcu lub kwietniu.

Kotelnia wczesna zaczyna się ku końcowi listopada. W ciągu przeto całego miesiąca należy pielęgnować owce z wielką staraunością i otrzymywać powinny pożywienie lepsze, aniżeli wszystkie inne owce z całéj gromady.

Grudzień.

Kotelnia wczesna, która zaczęła się już w miesiącu listopa-

dzie ciągnie się daléj i kończy się w ciągu tego miesiąca i wymaga bezustannych starań owczarza.

W owczarniach należycie pourządzanych, skoro przeminie połowa listopada, mowy już być nie może o wypędzaniu na pastwiska, chyba w warunkach wyjątkowych i liczy się co najmniéj 150 dni żywienia w owczarni w czasie zimy.

Owczarz zaopatrzyć powinien owczarnię od zimna i wilgoci, ale musi on koniecznie przewietrzać ją, w czasie słońca, powinien również pamiętać, żeby stawiać wewnątrz owczarni cebry napełnione wodą jeżeli gromada się nie wypędza. Skoro słońce się ukaże i ziemia sucha, pędzi się owce na ugory lub na pastwiska.

Gradochrony.

Wyczytawszy w Korrespondencie Płockim w Nr. 89 z daty 10 listopada r. b. wzmiankę o użyteczności gradochronów, lecz dość pobieżnie traktowaną, następnie zaś w Nr. 93 tegoż Korrespondenta artykuł p. M. B. z Gdańska ze wskazaniem miejscowości, czuję się niejako w obowiązku złożyć sprawozdanie z wyjaśnieniem dokładném przyrządów gradochronnych, a zarazem i rezultatów osiągniętych w przeciągu 30-letnim przez siebie praktykowanym bez przerwy. Wypada mi wszakże przytoczyć najpierwszą wiadomość o przyrządzie gradochronów, umieszczoną w Nr. 46 Korrespondenta Gazety Warszawskiéj z r. 1846 przez p. Stajkowicza, po odczytaniu któréj, natychmiast wprowadziłem u siebie w wykonanie dla saméj próby, tém bardziéj, że niekosztownéj, a mogącéj przecież zabezpieczyć pracę rolnika na rozmaite klęski w swoim tak mozolnym zawodzie narażonego.

Opis ten umieszczony w przytoczonym Nrze Korrespondenta Gazety Warsz. dosłownie przytaczam.

Gradochrony według tegoż p. Stajkowicza, składają się z 3ch głównych części:

1) z żerdzi drewnianéj;
2) z linki słomianéj;
3) z kolca metalicznego.

Części te pod następującemi warunkami układają się:

1. Żerdź powinna być przynajmniéj 25 stóp wysoka z jakiegokolwiek drzewa, byle była prosta i dosyć mocna; można ją zrobić z jednéj sztuki lub nawet złożyć z kilku, w ostatnim wszakże razie należy spajać ją, nie żelaznemi gwoździami, lecz drewnianemi kołkami, aby zaś ją zrobić trwalszą (jako nie na jedno lato do użytku przeznaczoną), należy ją obrać z kory i pociągnąć massą złożoną z wapna i oleju, lub też każdą inną farbą.

2. Linka słomiana powinna trzymać w średnicy $1\frac{1}{4}$ cala, ukręca się ona z 4ch słomianych skrętów czyli powrozów i z jednego lnianego sznurka w ten sposób, ażeby ten ostatni leżał w samym środku, otoczony słomianemi skrętami, słoma powinna być żytnia lub pszenna, dojrzała, a dla ułatwienia roboty i lepszego ukręcenia powrozów i linki, można słomę poprzednio namoczyć; linka ta leżeć powinna prostopadle na żerdzi, a przytwierdza się do niéj za pomocą druta cienkiego mosiężnego, lub też wreszcie dla taniości, cienką rogoziną lub łyczkiem lipowym, albo nakoniec i słomą; tym lub owym sposobem, przywiązuje się linka do żerdzi najprzód u saméj góry, a daléj co $2\frac{1}{2}$ lub 3 stopy w odległości, dobrze naciągnięta, aż do spodu.

3. Kolec metaliczny powinien być z mosiądzu 10 cali długi, jak trzonek zwyczajnego pióra gęsiego gruby, na obudwu końcach ostro zakończony, w górnym ostrzu dokładnie wypolerowany; kolec ten wbija się w sam środek wierzchniego końca żerdzi, tojest, albo bezpośrednio w samo drzewo, lub też co lepiéj, przechodzić ma w drzewo przez koniec linki na wierzchu, a zatém przytwierdza się nie jako linka zarazem do żerdzi; w pierwszym razie, gdy idzie bezpośrednio w drzewo, należy koniec linki oddzielnie do samego kolca metalicznego przymocować.

4. Powyższym sposobem przyrządzone żerdzie, wkopują się w ziemię na polu około mniéj więcéj 15 maja, w odległości od 80 do 100 sążni jedna od drugiéj tak głęboko, aby ich wiatr nie obalał. Dla nadania zaś im większéj trwałości w ziemi, wypada je zwęglić nieco, i to w końcu grubszym spodnim, o ile mają być wkopanemi. W jesieni, po zbiorach zboża z pola, t. j. około 15 września lub późniéj, wykopują się z ziemi i pod dach składają wraz z linkami poodejmowanemi, i kolcami, do następnego roku. Dodać wypada, iż dla ułatwienia orki, opisane gradochrony powinny być stawiane w prostych o ile można liniach i na punktach wznioślejszych.

5. Gdy przypadkowo w miejscach, gdzie gradochrony stawiać się mają, są drzewa, lub jaki inny przedmiot wysoki, można je do tychże przymocowywać, albowiem im wyższy tém pewniéj przeciw gradobiciu zabezpiecza.

Uwaga. Mniéj więcéj na 28 kolców 10 calowych, wychodzi według doświadczenia mosiężnego drutu, wzmiankowanéj grubości, za rs. 1 przeciętnie.

Według powyższego opisu gradochrony przeto od r. 1846 u siebie zaprowadziwszy, mogę szczerze i sumiennie zaręczyć, iż ani jednego razu bezpośrednio klęską gradową dotknięty nie byłem w mojéj posiadłości, jakkolwiek grady w okolicy i to w sąsiedztwach o granicę, wielokrotnie miały miejsce. Wprawdzie na wypadek formujących się chmur gradowych w dalszéj okolicy, gdy z burzą gotową nadejdą, niepodobna wymagać, by jedna pojedyncza miejscowość mogła zabezpieczyć wówczas od téj klęski; wszelako przez przeciąg lat spełna 30tu raz tylko jeden miałem nieco dotknięte pola, lecz w bardzo mało znaczącéj części i to z samych końców, od strony nadchodzącéj burzy, ale zaraz chmury widocznie po nad mojemi łanami się usunęły, sformowawszy się po za niemi, gdzie znów się grad wysypał, szkody znaczne zrządziwszy. Pożądanémby przeto było, ażeby szanowni ziemianie nie traktowali tego zbyt lekko, lecz starali się zabezpieczać tak mało kosztownym przyrządem swe pola, a wówczas gdy znaczniejsza przestrzeń całéj okolicy, powiatu lub gubernii byłaby pokrytą siecią gradochronną, usunęłoby się tak groźną klęskę, kosztownemi nieraz ubezpieczeniami od gradu nie zawsze pokrywającemi straty.

J. B. obywatel powiatu Hrubieszowskiego.

Gniecenie obroku dla koni.

W ostatnich 20 latach przy żywieniu zwierząt przeżuwających teorya wspólnie z praktyką rolniczą wielki zaprowadziła postęp; każdą paszę nauczono się lepiéj spożytkować niż dawniéj, mając wolny wybór w postępowaniu podług zasad naukowych, jeżeli cel żywienia lub zmiana w konjunkturach handlu wymagają, ażeby używany dotąd sposób pasienia porzucić i w to miejsce inny zaprowadzić.

Tém bardziéj musi zadziwiać, że dotąd w ogóle wziąwszy, przy żywieniu koni postęp wiadomości tak mało zastosowano i częściowo pozostano przy starém, bez względu czy stare to uważaném być może za dobre, lub też przy sumienném zbadaniu często za niestosowne lub zanadto kosztowne uznaném być musi.

W pierwszym rzędzie nasuwa się tu pytanie, jakim sposobem zwykły koszt w trzymaniu koni zbytkowych może być zmniejszony? wiele więcéj przecież jeszcze przy koniach użytkowych, szczególnie zaś roboczych, zaleca się kwestyę pieniężną dokładnie zbadać, ażeby obrachować nietylko jaka pasza wypada najtaniéj, lecz także przy jakim sposobie pasienia najwięcéj roboty wykonać można?

Podczas gdy u nas się jeszcze o to sprzeczają, czy korzystniéj jest paść konie całém, śrótowaném lub gniecioném ziarnem, w Anglii gniecenie ziarna na obrok dla koni, szczególnie zaś owsa dawno już zaprowadzono. Praktyczni gospodarze angielscy, żądając ażeby im inwentarz jak najwięcéj przynosił, starają mu się ułatwić na wszelki sposób proces żywienia, rznąc na sieczkę nietylko sło-

mę, lecz i siano, i gniotąc zboże na obrok dla koni. Ostatni sposób przyrządzania obroku dla koni uważają powszechnie w Anglii za bardzo korzystny, przez to bowiem w skutek łatwiejszego trawienia, ziarno się zupełnie wyzyskuje, czas pasienia się skraca i umożebnia użycie na obrok prócz owsa, także innego zboża, jak grochu, boniku i kukurudzy, których przy pasieniu całemi ziarnami konie strawić nie mogą.

W Paryżu ukazała się niedawno broszura weterynarza Mangota z Amiens pod tytułem: „Hygiene du cheval, Systeme A. Jobelle," w któréj wykazaną jest korzyść gniecenia zboża na obrok, dla koni, Mangot wspomina najprzód, że już w roku 1858 Renault dyrektor szkoły weterynaryi w Alfort pod Paryżem, w sprawozdaniu swém o towarzystwie omnibusów w Londynie gniecenie owsa i rznięcie siana na sieczkę do dalszych prób zalecał. Podług Renaulta dostawał wtedy w Londynie koń omnibusowy na dzień 7,250 kilogramów gniecionego owsa, 3,400 kilogr. zerzniętego na sieczkę siana i 1,133 kilogr. sieczki ze słomy, wszystko dobrze pomieszane, w ogóle więc 11,783 kilogr. i przy takiem żywieniu trzymały się konie w lepszym stanie, pomimo natężonéj pracy. Do tego dołącza się doświadczenie, które zrobiono we Francyi, od czasu jak Jobelle, właściciel znacznego domu spedycyjnego w Amiens, w roku 1867 zaprowadził angielską metodę gniecenia ziarn. Skutki tego pasienia były tak wyborne, że i inni właściciele takowego użyć chcieli, w skutek czego Jobelle widział się spowodowanym urządzić wielką maszynę do gniecenia ziarn, na któréj za pomocą machiny parowéj o sile 10 koni i trzech wielkich gniotowników przerabia dziennie 15 do 20,000 kilogr. owsa. W nowszym czasie założono w Berlinie machinę wielkich rozmiarów do gniecenia zboża, o sile pary 25 koni, urządzoną na sposób angielski.

U nas choć już w wielu gospodarstwach gniecenie zboża na obrok dla koni zaprowadzono, w ogóle jednak nie bardzo się ono jeszcze rozpowszechniło, czego powodem jest najprzód, że do gniecenia potrzeba osobno urządzonych machin, a w ostatnich latach gospodarze dla czasów krytycznych w ogóle jak najmniéj machin kupowali. Daléj sądzono, lecz bardzo mylnie, że gniecenie da się zastąpić gruntowniejszém śrótowaniem lub meleniem ziarn. Mniemanie to najwięcéj stało na przeszkodzie ogólnemu zaprowadzeniu gniecionego obroku.

Podczas gdy gniecenie ziarn co do zewnętrznego ich składu czyni je podobniejszemi do siana i przez to dla przyrządu trawienia koni więcéj jest dogodne, śrótowanie i melenie przemienia je na pył, w skutek czego w braku dozoru powstają nieraz kolki; śrótowany bowiem a więc nadto rozdrobniony owies konie żrą zbyt chciwie i nie dają sobie czasu, ażeby go dokładnie pożuć; przy gnieceniu zaś pękają tylko twarde łuszczki owsa, koń przecież musi przytém jeszcze żuć. Gniecenie ziarn nastręcza inną jeszcze niezaprzeczoną korzyść, że stosownie do pracy koni domieszać można inne ziarna, które co do pożywności owies znacznie przewyższają np. wykę, groch itd., daléj drobne ilości nasion olejnych, co bardzo przyspiesza trawienie, wreszcie wszystkim zwierzętom potrzebną sól.

(Ziemianin)

Sprawozdania tygodniowe:

Podwołoczyska dnia 16 grudnia 1876 r.

Z początkiem ubiegłego tygodnia mieliśmy przymrozki, przy końcu zaś padał śnieg, po którym się temperatura ociepliła i nadal było powietrze ponure i dżdżyste, w końcu jednak przymrozki ze śniegiem i sanna nastąpiła.

Usposobienie targów na zboże było w upłynionym tygodniu w zachodnich krajach Europy stałe.

To samo usposobienie panowało w Anglii. Pszenica krajowa była na targi tamtejsze w złym gatunku dowieziona i okoliczność ta zmusiła kupujących obcą nabywać, którą już to płynącą, już nadeszłą wyżéj notowali. Import powiększył się w zeszłym tygodniu znacznie, a krajowa pszenica natomiast mniéj była dowieziona, Londyn o 1 sch. wyżéj notował pszenicę.

Targi francuzkie były ożywione dobrym popytem.

W Niemczech południowych targi stałe, częściowo zwyżkowe. Berlin notował w początku tygodnia znaczną zwyżkę, przy któréj się ceny do końca utrzymały.

Dowóz zboża z zagranicy do tutejszéj stacyi furami wynosi dziennie 4000 korcy i wyżéj. Obrót zatém jest znaczny, tendencya dosyć stała, chociaż ceny w końcu o 50 centów (33 kop.) na korcu spadły. Najwięcéj dowieziono pszenicy i żyta.

Płaciliśmy: pszenicy pud kop. 1 do rs. 1 kop. 10, żyta pud kop. 70 do 80—piękne suche, czyste gatunki wyżéj.

Jęczmienia korzec od rs. 2 k. 75 do rs. 3 k. 25— browarny znacznie wyżéj.

Owsa korzec rs. 2, prosa pud kop. 45 do 48.

Dom Komissowo-Spedycyjny Ostroróg Sadowski i Sp.

M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota dnia 23 grudnia 1876 r.

Przez cały bieżący tydzień mieliśmy mróz, w ostatnich dniach spadł śnieg, który pociągi kolejowe wstrzymywał na drodze i w oznaczonym czasie w miejscu przeznaczeń stanąć nie mogły, tak, że o kilka godzin codziennie się opóźniały. Oziminy okryte pościelą śnieżną pewno im mróz już nie zaszkodzi.

Wedle zestawień komissyi krajowo-ekonomicznéj wypadły żniwa w bieżącym roku w monarchii pruskiéj jak następuje:

	Pszenicy,	żyta,	jęczm.,	owsa,	grochu,	krrtofli.
1876 r.	0.78	0.73	0.82	0.88	0.91	0.89
naprzeciw 1875 r.	0.85	0.87	0 83	0.84	0.73	0.86
1874 r.	1.04	0.96	0.84	0.77	0.58	1.01

Czy powyższe dane opierają się na prawdziwych faktach nie możemy osądzić.

W Anglii targi na pszenicę były w bieżącym tygodniu spokojne, ceny o 1 sh. na kwarterze się obniżyły, pomimo, że małe tylko były dowozy. Młynarze tamtejsi nie okazywali też wiele otuchy do zakupów. Jeżeli więc dowozy pszenicy rychło się nie powiększą, wtenczas na pewno liczyć można, że okaże się jakaś potrzeba. Wprawdzie awizowane ładunki z Kalkuty i z St. Francisco znajdują się od lipca na wodzie, lecz nie dobiły one dotychczas do portów angielskich.

Londyn, Hull, Liverpool i Leith bez interesu. Francya usposobienia wątłego. Berlin notował w czwartek zwyżkę na pszenicę i żyto.

Dowozy pszenicy na naszym targu były w tygodniu ubiegłym bardzo obfite, ale i pokup na to był dobry, gdyż kilka parowców czekało na obładowanie. Ceny na wszystkie gatunki się utrzymały, na niektóre nawet o 1—2 mr. na tonnie się podniosły.

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica			
jara i czerwona	201—204	127—134	7.96—8 08
pstra z obsadem	205—207	125—129/30	8,12—8.20
jasno- pstra	209—212	124/5—131	8,28 8.40
wysoko pstra szkl.	213—215	131—134	8.44—8.50
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
krajowe	166—169	125—129	6.29—6.42
ruskie	155—161	119 - 124	5.88—6.12
Jęczmień			korz. pol.=202 f. pud.
dwurzędny	142—150	111—117	4.68—4.96
czterorzędny	142—145	107—112	4.68—4.78

Banknoty rossyjskie 249,85 mr. za 100 rubli.

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 16 (28) Декабря 1876 г.

czasu rzeczywistego z czasem przeznaczonym na odległość, na załadowanie i wyładowanie, albo może wcale nie być liczonym. 5) Wrazie gdy odległość fabryki lub składu do komory celnéj mniejszą jest od 100 wiorstowéj drogą żelazną albo 25-wiorstowéj drogami gruntowemi i wodnemi, procent na ubytek w drodze liczyć się ma za dobę. 6) Dzień wysyłki trasportu z fabryki lub składu liczy się do czasu rzeczywistego bytności w drodze, zaś dzień przybycia na komorę nie liczy się. 7) Termin składanych nadzorcom akcyznym kwitów depozytowych na kaucye zabezpieczające akcyzę od spirytusu, przeznaczonego na wywóz za granicę, ma być nie krótszym nad czas potrzebny do dostawienia spirytusu na ko[illegible] i z doliczeniem dwóch tygodni. Komory celne mają być o [illegible] nadzorcę akcyznego, a w [illegible] granicę przed upływem te[illegible] domiają o tém urząd akcy[illegible] usu do składu mają być p[illegible] na zasadach ogólnych. [illegible] on. Urzęd.)

Rolnic[illegible] ych urzędowych, w porówna[illegible] achodniemi, stoi znacznie wy[illegible] h majątkach zaprowadzono [illegible] w traw pastewnych. U wł[illegible] erżawców postęp jest mniejsz[illegible] e również gospodarują po[illegible] nawet w zachodniéj połow[illegible] spodarstwo trzypolowe na [illegible]. Kowieńska posiada mniéj [illegible] zło 80% przypada na gospod[illegible] n gruntu. System gospodarst[illegible] y; jeżeli ktoś ma kilka folw[illegible] jednym tylko, a pozostałe [illegible] ich, niezamieszkałych w do[illegible] 12%. Z 200 obywateli Ros[illegible] koło 50. W ręku właściciel[illegible] dziesięcin gruntu, okrom las[illegible] noszącéj 1,200,000 dziesięcin. [illegible] 0 dziesięcin, nieużytków t[illegible] zo sprzyjające: robotnik je[illegible] ścian nieposiadających grun[illegible] leje żelazne i spławna rzek[illegible] ułatwiają sprzedaż produktó[illegible] ,500,000 dziesięcin; włościan[illegible] Większość włościan, bo 65,00[illegible] od 15 do 20 (wyjątkowo [illegible] 00 rodzin są w posiadaniu [illegible] trzymali nie więcéj nad 3 dz[illegible] władają one 95,000 dziesięci[illegible] 60,000 dziesięcin. W zach[illegible] guberni włościanie żyją kol[illegible] pśród swych pól. U nich [illegible] szta włościan zamieszkała [illegible] olowego. O dobrobycie w[illegible] najlepiéj, że w roku 188[illegible] ęcin za 522,905 rubli.

W[illegible] końskiej jest cennym bardzo [illegible] wanie. Używa się na pokryci[illegible] ta, materace i t. p. Do téj [illegible] z tego źródła otrzymać m[illegible] rzymują znaczne dochody. [illegible] Anglii w roku 1883 wynosi[illegible] fun. sterlingów. Włos sprowa[illegible] zystkiém tak, iż włosy roz[illegible] zielne kupki, poczém pojedy[illegible] aby ich nie połamać. Po sk[illegible] ię dokładnie według długoś[illegible] przedaż fabrykantom szczot[illegible] tów na rozmaite tkaniny. [illegible] się głównie na pogrążeniu włosów w płyn alkaliczny [illegible] aniu; poczém dopiero tka się je na zwykłym tkackim warsztacie, jednakże nie prasuje się w stanie ciepłym. Szerokość tkaniny wynosi zwykle od 35 do 80 centymetrów. Dawniéj osnowę robiono lnianą, obecnie jednak używa się do tego bawełny. Przed kilku laty pewna fabryka w Worcester wyrobiła duży dywan z włosa końskiego, który udał się znakomicie i okazał się nadzwyczaj trwałym. Włosy kręcone używają się powszechnie do wypychania materaców, poduszek i t. p. Z włosów zbyt krótkich kręcą się sznury, z których następnie robią się grube liny. Przez gotowanie włos koński staje się elastycznym i w tym stanie idzie na sprzedaż.

Za[illegible] Inspektorowie zdrowia w Brooklynie świeżo odkryli, [illegible] przerabiali tanią kawę amerykа[illegible] kat ten otrzymywali oni pol[illegible] nio urządzonych cylindrach [illegible] materyj, z których niektóre [illegible] to: ołów, miedź i arszenik [illegible] etale te znajdują się w sfałs[illegible] éj do otrucia, i dla tego te[illegible] prowadzenia podobnéj fabryk[illegible]

[illegible]dniowe

[illegible]ńsku.

[illegible]7 stycznia 1885 r.

[illegible] nia zimne, pochmurne i wil[illegible] u mieliśmy przymrozek. Wi[illegible] ocy na południo-wschód. [illegible] ały fluktuacyom, wzmocnił[illegible] a. Ostatnie notowanie w mi[illegible] na miesiąc marzec 95 c., pr[illegible] zmiany 3 dol. 50 cont. Za[illegible] 50,000 buszli z 43,250,000 na[illegible] icy do Europy z atlantycki[illegible] tygodniu:

[illegible] (przed tygod.)	49,000 kw.
d[illegible] „	42,000 kw.
„	26,000 kw.
„	96,000 kw.
„	0,000 kw.

[illegible] enica w New-Yorku 1 dol.

[illegible] tygodniu na przemiany wil[illegible] tygodniu angielskiéj pszenicy [illegible] e 32 sz. 7 cent., w zaprze[illegible] iętnéj cenie 31 sz. 11 cent., [illegible] néj cenie 38 sz. 9 centów [illegible] port z zagranicy wynosił w [illegible] centnarów pszenicy, 345,259 [illegible] 909,920 centnarów pszenicy, [illegible] tygodniu roku zeszł. 965,355 [illegible] i.

[illegible] działkowego: pszenica spokoj[illegible] ny mocne; we środę: pszenica [illegible] pszenicy dowieziono 48,119 [illegible] w. Liwerpol we wtorek: psze[illegible] ca ceny stałe. Leith we środę: targ [illegible] argi pszenicy spokojnie. Paryż dla pszenicy i mąki ceny mocne. Belgia spokojnie. Hollandya bez zmiany. Austro-Węgry dla pszenicy i żyta ceny mocniejsze. Berlin obniżył ceny pszenicy o 1 mr. na tonnie, zaś ceny żyta niezmienione. Na naszym targu mieliśmy w ciągu tygodnia cokolwiek obfitsze dowozy pszenicy niż dotychczas. Ogółem sprzedano w ciągu tygodnia na naszym targu 2100 ton pszenicy, śród tego